

Turcja i Malezja: gospodarka, zbrojenia i umma

Turcja i Malezja zacieśniają współpracę w obszarze gospodarczym, militarnym, a także „islamskiej jedności”, [informuje magazyn spraw międzynarodowych dotyczących Azji-Pacyfiku „The Diplomat”](#).

Gospodarka głupcze

Sztandarowym przykładem tej współpracy jest stambuński port lotniczy Sabihy Gökçen. To drugie co do wielkości lotnisko w Turcji, którego właścicielem i zarządcą jest malezyjski holding Malaysia Airports Holding Bhd.

Obydwa kraje muzułmańskie zacieśniły współpracę gospodarczą, podpisując umowę o wolnym handlu w 2015 roku. Umowa, jak zaznacza dr Altay Atlı w „The Diplomat”, służy głównie Malezji. Wartość eksportu z Malezji do Turcji wyniosła w 2018 roku 2,13 miliarda dolarów amerykańskich, podczas gdy w drugą stronę przepływy wyniosły 365 milionów dolarów. Turcja liczy jednak, że wspólne przedsięwzięcia w zakresie produkcji żywności halal i islamskich finansów, a także inwestycje z Malezji pozwolą zrekompensować tę nierównowagę.

Zbrojenia głupcze

Podczas swojej trzydniowej wizyty w Turcji premier Mahathir Mohammad omawiał także z prezydentem Recepem Tayyipem Erdoganem współpracę w trzech kluczowych sektorach: lotniczym, samochodowym i maszynowym. Na ich przecięciu leży sektor zbrojeniowy, zwraca uwagę „The Diplomat”, podając przykłady udanej współpracy w tym obszarze. Uwagi dziennikarzy nie uszło, że premier Malezji, zwiedzając kompleks Tureckiego Przemysłu Lotniczego, oglądał wytwarzane lokalnie śmigłowce szturmowe i zwiadowcze, bojowe samoloty ćwiczebne oraz drony

osiągające średni pułap wysokości i mogące utrzymać się w powietrzu do 48 godzin. Turcja i Malezja chcą wzmocnić swoją obronę, uniezależniając się od „zachodnich dostawców, ale także i od Rosji i Chin” pisze Atlı. Wskazuje tutaj na pogarszające się relacje Turcji z Zachodem, a także na jej próby balansowania pomiędzy Rosją i Chinami.

Umma głupcze

Gdzie zatem na geopolitycznej mapie widzą siebie liderzy Turcji i Malezji, skoro nie w zbliżeniu z Zachodem, Rosją czy Chinami? Podczas wizyty padły wezwania do odbudowy jedności islamskiej ummy. Nie powinno to być zaskoczeniem, biorąc pod uwagę islamistyczne poglądy obu przywódców, którzy odrzucają porządek dominujący za sprawą świata zachodniego. Erdogan podkreślał „konieczność islamskiej jedności”, a wtórował mu Mahathir mówiąc, że „kluczową kwestią jest uwolnienie muzułmańskiej ummy od podporządkowania innym”.

Ideologicznie wiele ich łączy. Rządy każdego z nich doprowadziły do coraz większego znaczenia islamu w życiu społecznym i politycznym ich krajów. Działali także na rzecz zwiększonej obecności islamskiej perspektywy w środowisku międzynarodowym. Obaj już wcześniej posługiwali się [anty Zachodnią retoryką](#), a także mieli na koncie [wypowiedzi antysemityczne](#). Ich wezwania do jedności muzułmańskiej, a także rozpoczęcie w tym celu trilateralnej współpracy z Pakistanem, mogą być także odczytywane jako rzucenie rękawicy krajom arabskim, w szczególności Arabii Saudyjskiej. I Turcja, i Malezja potępiły mord dokonany przez Arabię Saudyjską na Dżamalu Chaszodżdżim (Chaszukdżim), saudyjskim dziennikarzu związanym z islamistycznym Bractwem Muzułmańskim.

Czy ta współpraca się powiedzie? „Trudno orzec”, odpowiada dr Atlı. Do tej pory większe plany panislamskiej współpracy spaliły na panewce, ale jego zdaniem należy obserwować tę inicjatywę, rodzącą się na nowo w świecie, w którym kończy się dominacja Zachodu.

Malezyjska izba handlu zachęca: „Kupuj najpierw muzułmańskie”

W Malezji uruchomiono stronę, która ma informować muzułmanów o tym, które firmy prowadzone są przez muzułmanów, zwłaszcza jeżeli chodzi o rynek hałał, gdzie 70% przedsiębiorstw należy do niemuzułmanów.

Malezyjska Islamska Izba Handlu (DPIM), skupiająca około 6 000 przedsiębiorców w kraju, twierdzi, że biznes hałał powinien być kontrolowany przez muzułmanów. Organizacja pozarządowa twierdzi, że niemuzułmanie nie rozumieją w pełni koncepcji hałał. „Myślą, że hałał oznacza ‚nie’ dla wieprzowiny czy smalca, a wszystko inne jest dozwolone – twierdzi przewodniczący DPIM Zahar Hashim. – To nie jest właściwe, ponieważ i drób i wołowina mogą nie być hałał, jeżeli nie są odpowiednio zarżnięte, przygotowane lub ugotowane”.

DPIM chce użyć siły konsumenckiej, by wesprzeć małe i średnie przedsiębiorstwa lokalnych muzułmanów. Będzie więc informować o nich na stronie buymuslimfirst.com, która jest „częścią większej kampanii ‚Kupuj najpierw muzułmańskie’”.

Cztery lata temu akcja ta zyskała większą uwagę opinii publicznej po protestach przeciwko podpisaniu przez Malezję oenzetowskiej Międzynarodowej Konwencji na rzecz Eliminacji Wszystkich Form Rasowej Dyskryminacji. Rząd ugiął się pod presją grup muzułmanów obawiających się, że przyjęcie międzynarodowego paktu osłabi ich prawa. Obecnie Malajowie, w

większości muzułmanie, cieszą się uprzywilejowanym statusem w konstytucji. W ramach akcji afirmatywnej daje im ona przywileje takie, jak zniżki przy zakupach domów, czy kwoty w instytucjach edukacyjnych.

Pomimo tych przywilejów, trwających ponad pół wieku, dochody malajskich gospodarstw domowych są niższe od dochodów etnicznych Chińczyków o prawie 30%, a od etnicznych Hindusów o prawie 15%.

Zahar Hashim zaprzecza, żeby kampania była rasistowska, ponieważ muzułmanie w Malezji składają się z innych etnicznych grup. (j)

Źródło: [Global Islamic Economy Gateway](#)

Malezja i Indonezja mogą pójść śladem Brunei

Decyzja wprowadzająca kary śmierci dla homoseksualistów w Brunei, z której sułtan ostatecznie wycofał się pod naciskiem opinii międzynarodowej, wywołała jednak niepokój co do sąsiednich krajów Azji Południowo-Wschodniej.

Kiedy sułtan Brunei ogłaszał nowe rygorystyczne prawa bazujące na szariacie, świat ostro zareagował, ale w sąsiedniej muzułmańskiej Malezji i Indonezji było cicho. W ostatnich latach w tych krajach konserwatywny islam staje się coraz bardziej znaczącym elementem krajowej polityki. Co prawda tylko w Malezji homoseksualiści mogą trafić do więzienia, a w Indonezji tylko w jednej prowincji są zawstydzani i mogą zostać poddani publicznej karze chłosty, jednak społeczność LGBT zaczęła się obawiać, że ich los może się zdecydowanie

pogorszyć.

To nie są teoretyczne obawy. W roku 2018 koalicja ugrupowań konserwatywnych muzułmanów w Indonezji starała się o uczynienie homoseksualizmu przestępstwem ściganym z kodeksu karnego. Na razie się im nie udało i petycja została odrzucona przez sąd konstytucyjny.

Pokazuje to zasadność międzynarodowego sprzeciwu wobec poczynań sułtanatu Brunei, które, jeżeli nie napotkają oporu, mogą rozlewać się na inne kraje. (j)

źródło: [CNN](#)

Dziesięć lat za obrażenie islamu w Malezji

Na karę 10 lat więzienia skazany został mieszkaniec Malezji za obrażanie islamu i Mahometa w mediach społecznościowych. Za przestępstwo „nadużywania sieci komunikacyjnych” grozi tam kara do roku więzienia, a ponieważ oskarżony przyznał się do 10 takich czynów, więc wymierzono mu 10 kar, które będzie odbywać kolejno – jest to najwyższy wyrok za takie przestępstwo w Malezji.

Odbywają się procesy jeszcze trzech innych osób, oskarżanych o podobne przestępstwa, dwie nie przyznały się do winy. Minister spraw religijnych powiedział, że został stworzony specjalny wydział ministerstwa, który będzie śledził w Internecie obrażanie islamu i Mahometa. Czyny te podpadają pod przestępstwo „wywoływania niepokojów, konfliktów społecznych i nadużywania sieci komunikacyjnych”. (g)

Bicie żony jako „przejaw miłości i troski”

Podczas jednego z egzaminów dla starszych klas szkół publicznych w Malezji padło pytanie o wymienienie akceptowalnych sposobów „bicia nieposłusznej żony”.

Aktywistka Siti Kasim zamieściła zadanie egzaminacyjne na Facebooku, pytając ministra edukacji: „I właśnie tego nasze dzieci uczą się w szkole?”. Pytanie pochodzi z egzaminu modelowego z 2018 roku, zalecanego przez władze oświatowe.

Zadanie brzmi: „Zasady bicia nieposłusznej żony”. Towarzyszące mu ilustracje przedstawiają dwa sposoby – „nie za mocno, aby nie spowodować poważnych obrażeń” i „nie w delikatne miejsca”. Uczniowie mają dopisać trzecią zasadę bicia żony.

Siti Kasim powiedziała później: „Nie powinniśmy uczyć naszych dzieci takich głupot w szkołach. Jeśli naprawdę chcą nauczać islamu w szkole, powinno się uczyć również jego innych interpretacji. Niech uczniowie zdecydują, która z nich jest najlepsza w islamie, zgodnie z Koranem, który uczy przecież tylko miłosierdzia i współczucia”.

Clarion Project wcześniej informował o książce rozpowszechnianej w Toronto przez islamską grupę propagującą bicie kobiet („w odpowiednich okolicznościach”).

Bicie żony jest w tej publikacji postrzegane jako trzeci i ostatni etap „dyscypliny”, używanej „do zdyscyplinowania żony oskarżonej o niemoralne zachowanie”. Książka instruuje, jak

należy to zrobić: „Należy bić tak, by nie połamać kości, nie zostawiać siniaków na ciele oraz unikać bicia w twarz lub szczególnie wrażliwe miejsca”.

W dalszej części książki stwierdzono, że według psychologów bicie jest skuteczne w przypadku dwóch rodzajów kobiet. „Pierwszy typ: kobiety o silnej woli, wymagające i prowokujące. Są to kobiety, które lubią kontrolować i kierować sprawami swoich mężów, rozstawiając ich po kątach, rozkazując im i dając polecenia.” „Drugi typ: uległe lub wyciszone kobiety. Te kobiety mogą nawet czasami lubić bicie, traktując bicie jako przejaw miłości i troski...”

Książka została napisana przez saudyjskiego uczonego dr Abdul-Rahman al-Sheha i wydrukowana przez saudyjską organizację Muslim World League. Porównuje bicie żony do dania klapsa krnąbrnemu dziecku oraz do gorzkiego lekarstwa, które chory z przyjemnością zje, aby wyleczyć się z dolegliwości.

Oprac. GB na podst.: <https://clarionproject.org>

Cicha islamizacja zagraża krajom laickim

Abigail R. Esman

Podczas gdy opinia publiczna koncentruje się na jawnej islamistycznej przemocy w Syrii, Afganistanie i Iraku, w Pakistanie i Kongo, a także w społecznościach muzułmańskich miast Europy Zachodniej, radykalny islam po cichu umacnia swoją pozycję w laickich niegdyś regionach muzułmańskich, takich jak Malezja, Turcja, Bangladesz, Indonezja i Malediwy.

Zmiany te przyczyniają się również do rozwoju radykalnego islamu na Zachodzie. Jak zauważył Farooq Sulehria, adiunkt w Beaconhouse National University w Lahore, „diaspory są politycznym odzwierciedleniem głównych prądów w ich krajach ojczystych”.

Jednak poza środowiskami eksperckimi i antyterrorystycznymi, świat nie przywiązuje zbyt dużej wagi do zmian w tych krajach i rosnącego zagrożenia, jakie stanowią. Nawet po atakach na dwa nocne kluby i konsulat amerykański na Bali w 2002 roku większość ludzi uważa Indonezję za świeckie państwo muzułmańskie. Późniejsze ataki samobójcze, jeden w 2003 i drugi w Dżakarcie w 2005 roku, zostały zorganizowane przez powiązane z Al-Kaidą i ISIS ugrupowanie Jememaah Islamiya, bez bezpośrednich powiązań z Indonezją.

Jednak w 2017 roku Reuters donosił o badaniu, które wykazało, że „jeden na pięciu studentów z Indonezji popiera Państwo Islamskie, a co czwarty jest gotowy do prowadzenia dżihadu aby to osiągnąć”. Według instytutu badawczego Alvara wyniki wskazują, że „nietolerancyjne nauki weszły już na najlepsze uniwersytety i do szkół średnich” w największym na świecie kraju muzułmańskim.

Ten wpływ jest już odczuwalny dla sceptyków, ateistów i chrześcijan, podaje AFP. Krytykowanie religii może skutkować wyrokiem więzienia, podczas gdy wpływ „konserwatywnego islamu gwałtownie wzrósł w życiu publicznym Indonezji wraz z narastaniem dogmatycznej i religijnie motywowanej przemocy”. Tego typu sankcje doprowadziły już do wprowadzenia prawa szariatu w indonezyjskiej prowincji Aceh, gdzie w zeszłym roku pewna kobieta została uwięziona za to, że zobaczono ją z mężczyzną niebędącym jej mężem.

Podobne historie rozgrywają się w Malezji, u byłego świeckiego sąsiada Indonezji. Wcześniej w tym roku sąd federalny Malezji orzekł, że sądy szariackie mogą orzekać w sprawach dotyczących apostazji. W zeszłym roku zgromadzenie państwowe kontrolowane

przez islamistyczną partię PAS zatwierdziło prawo, zgodnie z którym winni cudzołóstwa czy picia alkoholu będą publicznie poddawani karze chłosty. Jeszcze bardziej surowe przepisy obowiązują już w stanie Kelantan, gdzie zakazano działalności kin i klubów nocnych. Ponadto, jak informuje AFP, w całej Malezji słowo „Allah”, które wcześniej było używane zarówno przez muzułmanów jak i chrześcijan, jest teraz zarezerwowane tylko dla muzułmanów. Arabskie słowa coraz częściej zastępują malezyjskie, a chrześcijanom zabroniono stawiać krzyży. Co więcej, podczas obchodów chińskiego Nowego Roku, pomimo tego, że prawie 25 procent Malezyjczyków pochodzi z Chin, obrazy psów, których miano użyć w związku z obchodami Roku Psa „pominięto w noworocznych dekoracjach i towarach w obawie przed obrażaniem muzułmańskiej większości kraju”.

Sytuacja się pogarsza. „Jednym z powodów jest to, że Malezja wysyła tysiące studentów do Arabii Saudyjskiej, gdzie są indoktrynowani dogmatycznymi, nietolerancyjnymi formami islamu, takimi jak salafizm i wahhabizm”, powiedział CNN Ahmad Farouk Musa z malezyjskiego think tanku pod nazwą Islamski Ruch Oporu.

Studentów indoktrynuje się też w Bangladeszu, innym niegdyś świeckim kraju muzułmańskim, narażonym na, jak to ujął „New York Times” „narastający islamizm”. Podobnie jak w Malezji, książki niemuzułmanów zostały usunięte z programów szkolnych, a świeckich blogerów, w tym jednego Amerykanina, zastraszone lub nawet zabite. Dwie największe grupy ekstremistyczne w Bangladeszu, Al-Kaida na subkontynencie indyjskim (AQIS) i ISIS, wzięły sobie za cel różne grupy młodych mężczyzn – pierwsza z nich skupiła się na mniej wykształconej młodzieży, a druga na bogatszych mężczyznach z wyższych klas, co zaowocowało dużą grupą zwerbowanych dżihadystów. Na szczęście do tej pory „terroryści z Bangladeszu w dużej mierze wykazywali się niekompetencją”, zauważa profesor Georgetown University C. Christine Fair. Jednak „istnieją dowody na to, że terrorystom z Bangladeszu idzie coraz lepiej”.

Rzeczywiście, w grudniu ubiegłego roku pochodzący z tego kraju zamachowiec-samobójca usiłował wysadzić stację metra w Nowym Jorku niedaleko Times Square. Chociaż bomby nie udało mu się zdetonować zgodnie z planem, pięć osób zostało rannych.

ISIS poczyniło również znaczące postępy w idyllicznym „raju” turystycznym na Malediwach, należących do grupy prawie 1200 małych wysp Pacyfiku, szczególnie uwielbianych przez nowożeńców. Na stronach biur turystycznych znajdziemy opisy bujnych, tropikalnych ogrodów, śnieżnobiałego piasku, szafirowej wody i inne frazesy, którym towarzyszą kuszące fotografie.

Jednak w ostatnich latach „pojawiły się demonstracje nawołujące do wprowadzenia prawa szariatu, a ich uczestnicy wymachiwali czarną flagą Państwa Islamskiego, w odległości zaledwie 15 minut łodzią od najbliższego kurortu serwującego alkohol i wieprzowinę skąpo odzianym gościom z Zachodu”, donosił „Telegraph” w 2015 roku.

W dodatku w tym kraju na jednego mieszkańca przypada jedna z najwyższych liczb rekrutów ISIS, a według raportu w Internazionale, który zdobył europejską nagrodę Press Prize 2017, bojownicy ISIS są uznawani tam za bohaterów narodowych. „Podczas gdy reszta świata oglądała olimpiadę w sierpniu zeszłego roku”, pisze dziennikarka Francesca Borri, „wszyscy tutaj oglądali bitwę w Aleppo. I kibicowali Al-Kaidzie.”

Turyści przebywający w jednym z luksusowych kurortów na Malediwach nigdy by tego nie zauważyli, ponieważ większość mieszkańców mieszka na innych wyspach. Tam, opisuje Borri, kobiety są całkowicie zakryte. Dawne świątynie buddyjskie zostały przekształcone w meczety. Podczas gdy sędzia sądu najwyższego został przyłapany w towarzystwie prostytutek, kobiety podejrzane o cudzołóstwo karane są publiczną chłostą. W dodatku wyłącznie muzułmanie mogą posiadać obywatelstwo.

Problem polega na tym, że na Malediwach panuje skrajna bieda,

co tym bardziej uatrakcyjnia przynależność do zagranicznych grup terrorystycznych, gdzie pensje są wysokie, a świadczenia często obejmują rodziny w ojczystym kraju. Obecnie niektórzy wracają z nieudanego kalifatu i innych pól bitewnych, ale „żyją swobodnie” na wyspach, rekrutując dżihadystów i planując nowe ataki.

Islamizm nie zawsze jednak przekłada się na brutalny terrorizm. W Turcji Recepowi Tayyipowi Erdoganowi udało się ponowna islamizacja świeckiej republiki stworzonej przez Atatürka. Stało się tak dzięki kształtowaniu umysłów z dala od zachodnich wartości w celu stworzenia „nowego, religijnego pokolenia”. Coraz więcej szkół publicznych bardziej przypomina religijne madrasy, w których dziewczęta uczą się „posłuszeństwa” wobec mężczyzn, lekcje na temat ewolucji zostały usunięte z podręczników, a w salach lekcyjnych istnieje często podział na chłopców i dziewczynki. W Stambule, jak donosi „Washington Post” urzędnik ds. edukacji zażądał, aby nauczyciele przyprowadzali uczniów na poranne modlitwy w lokalnych meczetach.

„Zasadniczo prezydent Erdogan niszczy świecki system oświaty w Turcji” – powiedział rozgłośni Voice of America Soner Cagaptay, dyrektor programowy waszyngtońskiego Instytutu Polityki Bliskowschodniej. „Jest to najważniejszy powód, dla którego Turcja działała jako demokratyczne społeczeństwo, w którym nie było warunków dla gwałtowej radykalizacji pod znakiem dżihadu”. Nie chodzi tylko o szkoły. Po nieudanym zamachu stanu w 2016 roku Erdogan nakazał meczetom w kraju zwiększyć głośność wezwań do modlitwy. Kiedyś delikatnie melodyjna intonacja, dziś donośne dźwięki rozbrzmiewają nad miastami, sprawiając, że w czasie nawoływania do modłów normalna rozmowa jest prawie niemożliwa. Poza tym aresztowano wielu krytyków islamu, a w tureckiej telewizji państwowej sławny teolog Mustafa Askar stwierdził w 2016, że „ci, którzy nie modlą się w stylu islamskim, są zwierzętami”.

Takie incydenty dowodzą prawdziwości twierdzenie Sulehrii, że

islamizacja w krajach pochodzenia kształtuje społeczności imigrantów na Zachodzie. Według Elise Steilberg prowadzącej blog poświęcony tureckiemu i islamskiemu zaangażowaniu w edukację w Holandii, w kraju tym w 2016 roku zalegalizowano 20 islamskich szkół z internatem. Niemal wszystkie są prowadzone przez tureckie organizacje religijne. Wiele utrzymuje także surowe islamskie zasady ubioru, np. obowiązkowe zakrywanie włosów dla dziewcząt w wieku powyżej 4 lat. Dziewczęta są również zobowiązane do noszenia długich spódnic lub spodni, a chłopcy muszą nosić islamskie nakrycie głowy „topi”. Wszyscy uczniowie zapamiętują sury koraniczne zarówno w języku arabskim, jak i holenderskim. Według Steilberg, istnieje realne zagrożenie, że muzułmanie w Holandii coraz bardziej podążają w kierunku fundamentalizmu, pomimo wysiłków na rzecz integracji. „Według ostatnich badań” – zauważa – „liczba osób w Holandii, które nazywają siebie pobożnymi muzułmanami, zmniejsza się. Ale ci, którzy są religijni, stają się coraz bardziej konserwatywni w swoich poglądach. Nie jest już niespodzianką widok w pełni zakrytej czadorem 11-latkę w centrum Amsterdamu.”

Tak naprawdę taki widok nie jest wcale powszechny, ale sama obecność w pełni zakrytych dziewcząt w mieście znanym z wolności, w tym zalegalizowanej marihuany i prostytucji, pokazuje ogromne zmiany kulturowe, które fundamentalistyczny islam narzuca świeckiemu Zachodowi.

Jednak zachodnie rządy wydają się nie robić zbyt wiele w tej kwestii. W Wielkiej Brytanii, zauważa Deutsche Welle, organizacje praw człowieka „wielokrotnie wskazywały na rosnącą radykalizację, ale wydaje się, że władze nie podjęły wobec niej zdecydowanych kroków”. W Holandii „istnieje wiele dyskusji na temat potencjalnie gwałtownej radykalizacji, ale zasada wolności religii sprawia, że dyskusja o rozwoju islamskiej ortodoksji jest obszarem, na który się nie wkracza” – mówi Steilberg. A w Belgii, pomimo fali ataków terrorystycznych, portal „Politico” ostrzegął na początku 2017

roku, że „coraz więcej meczetów w Belgii uczy radykalnej formy islamu”, podczas gdy umiarkowani kaznodzieje czują się „bezsilni” wobec rozprzestrzeniania się bardziej ekstremalnej ideologii”.

Dla wielu problem ten nie dotyczy już tylko bezpieczeństwa narodowego czy zmian kulturowych. Często związane są z tym również kwestie praw człowieka, szczególnie, jeśli chodzi o dziewczęta i kobiety. Na przykład o dziewczynce w czadorze w centrum Amsterdamu Steilberg mówi: „Zastanawiające jest, czy jeśli pójdzie do islamskiej szkoły, kiedykolwiek będzie w pełni świadoma praw i wolności, które nasz kraj ma jej do zaoferowania. Uważam, że te prawa i wolności są czymś, z czego powinniśmy być dumni. Nie są one relatywne, ale są podstawowym składnikiem tego, czym jest dzisiaj Holandia i powinny być częścią przyszłości każdego obywatela.”

Co więcej, są to prawa i wolności, którymi powinni cieszyć się wszyscy, niezależnie od tego, gdzie mieszkają.

Agaxs na podst.: <https://www.investigativeproject.org>

Imam oskarżany o podżeganie do terroryzmu, chroniony przez Malezję

Premier Malezji Mahathir Mohamad odrzucił wezwania Indii, by kraj ten wydał pochodzącego z Indii kaznodzieję Zakira Naika oskarżanego o działalność ekstremistyczną.

Mahathir Mohamad stwierdził, że nie „uległ presji opinii

społecznej”, bo obawia się, że Naik „zostanie ofiarą”. Premier Mohamad spotkał się w ten weekend Zakir Naikiem, co wywołało sensację w indyjskich i malezyjskich gazetach, ale treść rozmowy jest nieznana.

Zakir Naik jest poszukiwany w Indiach z uwagi na swoje kazania w telewizji, które zdaniem władz podgrzewały nienawiść i inspirowały do zamachów terrorystycznych, włączając to masakrę w kawiarni w stolicy Bangladeszu w 2016 roku. Sam oskarżony odrzuca zarzuty twierdząc, że nigdy nie namawiał do zamachów, a cytaty z jego kazań są wyjęte z kontekstu. Cały zaś atak na swoją osobę określił jako próbę dyskredytowania islamu.

Zarzuty nie dotyczą jedynie kazań. W 2017 roku został w Indiach oskarżony o pranie pieniędzy. Indie i Bangladesz zablokowały jego kanał telewizyjny PeaceTV, zakazano także działalności organizacji charytatywnej finansującej telewizję.
(j)

Malezja: powrót antysemickiego i antyzachodniego premiera

Wybory parlamentarne w Malezji wygrała partia 92-letniego byłego premiera Muhammada Mahathira i ponownie został on premierem. Ciągnie się za nim długa historia antysemickich wypowiedzi, niektórych wygłaszanych na forum gromadzącym wszystkie muzułmańskie państwa.

W 2003 roku w Malezji na Dziesiątym Szczycie Organizacji

Islamskiej Współpracy (OIC – wtedy Organizacji Konferencji Islamskiej) w obliczu 57 szefów państw muzułmańskich powiedział:

„1,3 miliarda muzułmanów nie może być pokonana przez kilka milionów Żydów. Musi być jakiś sposób. I my go znajdziemy jeżeli przestaniemy myśleć, szacować nasze silne i słabe strony, planować, tworzyć strategii i dopiero odpowiedzieć atakiem. Jesteśmy przecież bardzo silni. Nie da się wymazać po prostu 1,3 miliarda ludzi. Europejczycy zabili sześć z dwunastu milionów Żydów. Dzisiaj to jednak Żydzi rządzą światem przez prokurentów. Mają innych by walczyć za nich i umierać.”

Oskarżył także Żydów, że wymyślili socjalizm, komunizm, prawa człowieka i demokrację po to by kontrolować dzisiaj najpotężniejsze kraje. To esencja Protokołów Mędrców Syjonu, twierdzi dr Manfred Gerstenfeld.

Mahathir w swojej wypowiedzi odwołał się także do Zachodu twierdząc, że muzułmanie przez niego „są upokarzani”, a „kontrolują 50 ze 180 krajów na świecie”

Przemówienie Mahathira było oklaskiwane przez liderów muzułmańskich krajów, teoretycznie sojuszników Zachodu, ale sam Zachód zablokował potępiającą Mahathira rezolucję, żeby nie psuć wysiłków na rzecz dialogu międzyreligijnego.

To nie były jedyne tego typu wypowiedzi premiera Malezji. W 1986 na spotkaniu państw niezaangażowanych stwierdził, że „wyrzucenie ich ze Świętej Ziemi i nazistowska opresja nie nauczyła ich niczego (...) Stali się uczniami dr Goebbelsa.” (j)

źródło: [Arutz Sheva](#)

Muzułmanin, gej, rysownik – Facebook go blokuje

Isaac Firman to malezyjski autor komiksów. Jego prace pokazują codzienne problemy, którym stawiać czoła muszą homoseksualiści w Malezji – bardzo religijnym kraju islamskim.

Zamieszczamy rozmowę artysty z Elliotem Friedlandem z Clarion Project (fragmenty).

– Czy próbujesz przekazać za pomocą sztuki konkretny komunikat, czy po prostu za jej pośrednictwem wyrażasz siebie?

– Pierwsze komiksy rysowałem dla zabawy, ale w pewnym momencie uświadomiłem sobie, że oprócz mnie jest jeszcze wielu innych muzulmańskich gejów, którzy czują się bardzo podobnie. Wtedy postanowiłem nadać moim pracom nieco religijny charakter. Teraz zależy mi jedynie na tym, by inni muzulmańscy geje mieli poczucie, że nie są sami. Chciałbym, żeby heteroseksualni muzulmanie wiedzieli, że jesteśmy normalnymi ludźmi, którzy pragną szczęścia w życiu, zupełnie tak jak oni.

– Z jakim przyjęciem spotkały się twoje komiksy?

– Pozytywno-negatywnym. Większość krytyki pochodzi od muzulmanów, którzy potępiają mnie za kreowanie negatywnego wizerunku islamu, ale prawda jest taka, że to, co przedstawiam odzwierciedla codzienną rzeczywistość muzulmańskich gejów. Dostałem gorące podziękowania gejów żyjących w ukryciu w krajach takich, jak Arabia Saudyjska i Pakistan, co motywuje mnie do dalszego działania.

– Niedawno zostałeś zablokowany na Facebooku z powodu negatywnego podejścia do islamu. Co się właściwie stało?

– Początkowo zamieszczałem komiksy na moim prywatnym koncie. Po jakimś czasie ludzie zaczęli publikować moje rysunki w bardzo różnych miejscach, a ja zacząłem otrzymywać groźby i obraźliwe wiadomości od homofobów. Najprawdopodobniej moje komiksy doprowadziły ich do furii i zaczęli zgłaszać, że zawierają nagość i mowę nienawiści, które są wbrew polityce Facebooka, co doprowadziło do zablokowania moich prac i konta już po raz trzeci.

– Wielu innych krytyków islamu zostało usuniętych z mediów społecznościowych. Dlaczego, twoim zdaniem, firmy informatyczne nie chronią ani ich, ani mniejszości w innych krajach, gdy próbują krytykować islam?

– Sedno sprawy tkwi w tym, że głównym celem firm informatycznych jest zarabianie pieniędzy. Czasem wiąże się to z koniecznością zaprzeczenia wyznawanym przez siebie zasadom, żeby zarobić kilka dolców. Tak działa biznes, niestety.

– Wiele z twoich komiksów mówi o ucisku i poczuciu nienawiści, którą geje mieszkający w państwach religijnych odczuwają względem siebie samych. W jaki sposób udało ci się poradzić z tym konfliktem i pogodzić z tym, że jesteś homoseksualistą?

– Kiedy byłem młodszy, nienawidziłem tgo, że jestem gejem i nieraz rozważałem samobójstwo. Byłem bardzo zagubiony i nie miałem do kogo się zwrócić, ponieważ – spójrzmy prawdzie w oczy – większość muzułmanów nastawiona jest negatywnie do homoseksualistów i jedyne proponowane przez nich rozwiązanie to pokuta. Gdyby to było takie proste! Na studiach wyznałem prawdę najbliższemu przyjacielom. Niektórzy próbowali mnie „naprawić” (czyli uczynić heteroseksualnym). Inni nabrali do mnie dystansu. (...) Myślę, że punkt zwrotny nastąpił w 2016 r. kiedy miała miejsce strzelanina w gejowskim klubie w Orlando na Florydzie. Kiedy miejscowe media opublikowały informacje na temat tego zdarzenia na swoich Facebookowych i Twitterowych stronach, w komentarzach pojawiło się mnóstwo pełnych nienawiści komentarzy, które zniesmaczyły mnie do tego

stopnia, że straciłem wszelki szacunek do islamu jako do religii. Zacząłem głośniej krytykować muzułmanów i wtedy właśnie zacząłem układać sobie w głowie swoją seksualność.

– Dorastałeś w muzułmańskiej rodzinie w Malezji. Czy są jakieś aspekty islamu, które ci się podobają i chciałbyś pozostać im wierny pomimo tego, że jako religia stoi on w konflikcie z twoją seksualnością?

– Podobają mi się nauki o niematerialistycznym, trzeźwym i powściągliwym stylu życia. Z wieloma rzeczami w islamie się nie zgadzam, ale w gruncie rzeczy moja tożsamość została ukształtowana przez tę religię. Znam kilka osób, które odeszły od islamu i mam do nich wiele szacunku, ale dla mnie islam to też coś, z czym się identyfikuję.

– Czy twoim zdaniem, islam i homoseksualizm zawsze będą niekompatybilne?

– Sto lat temu homoseksualizm był przestępstwem prawie w całej Europie, co tłumaczono właśnie religią. Jednak społeczeństwo ewoluuje i mam nadzieję, że to samo będzie miało miejsce w świecie muzułmańskim. To na pewno nie wydarzy się od razu i być może nawet nie za mojego życia, ale jestem pełen nadziei, że kiedyś to nastąpi. Może za sto lat.

– Powiedzmy, że rozmawiasz z kimś, kto mieszka w kraju muzułmańskim w bardzo restrykcyjnej rodzinie i właśnie uzmysłowił sobie, że jest gejem. Co byś powiedział takiej osobie?

– Wszystko jest z tobą w porządku. Ludzie będą cię wyśmiewać, będą cię obrażać, ale co by nie robili pamiętaj, że ich słowa mają nad tobą władzę tylko wtedy, kiedy im na to pozwolisz.

Oprac. Borsuk na podst.
<https://clarionproject.org/isaac-firman/>

Reprodukcja rysunków za Clarion Project

**DRAG ME TO HEAVEN
TARIK AKU KE SYURGA**

I AM A
MUSLIM



ONE DAY, I
FELL IN LOVE
WITH A **KAFIR**
(INFIDEL)

I DON'T WANT
HIM TO BURN
IN HELL FOR
ETERNITY

SO I PRAYED
TO ALLAH
EVERYDAY
SO THAT HE
CONVERTS
TO ISLAM

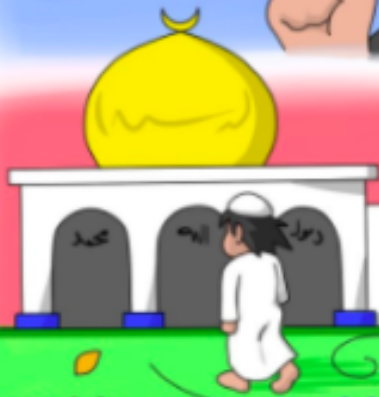


SUBTLY,
SUBTLY,
I ALSO
TRIED TO
SHOW HIM
THE BEAUTY
OF ISLAM

ALHAMDU-
LILLAH!
IN THE END,
HE CONVERTED!



I BEAR
WITNESS
THAT THERE
IS NO GOD
BUT ALLAH
AND
MUHAMMAD
IS THE
MESSENGER
OF GOD



Dooooom...

NOW, WE ARE
NO LONGER IN
A RELATION-
SHIP, BE-
CAUSE THAT
IS **HARAM**

FACEBOOK: WWW.FACEBOOK.COM/ALPANTUNI
TWITTER: WWW.TWITTER.COM/ALPANTUNI

Malezyjski raper aresztowany za video na cześć chińskiego „roku psa”

Wee Meng Chee, malezyjski raper chińskiego pochodzenia, został aresztowany, ponieważ policja otrzymała cztery skargi na jego video, które opublikował z okazji chińskiego Nowego Roku, według tradycyjnego chińskiego kalendarz będącego „Rokiem Psa”. Na video, zatytułowanym „Jak pies”, pokazani są tancerze, noszący maski psów i naśladujący psią kopulację a także słysząc szczekanie psów z różnych krajów.

Raper został zatrzymany pod zarzutem „obrażania islamu i negatywnego wpływu na rasową jedność i harmonię”. W liczącej 32 miliony mieszkańców Malezji 60 procent to muzułmanie, pozostali to w większości osoby chińskiego pochodzenia. Psy uważane są przez muzułmanów za zwierzęta nieczyste. (g)

Źródło: [Washington Post](#)